



# Pluszak



*Koziołek Matołek – folia animacyjna z kolekcji Muzeum Dobranocek w Rzeszowie  
Muzeum Dobranocek w Rzeszowie 22 marca obchodzi 12. urodziny. Gratulujemy!*

Czesław Piotr Kondraciuk

## Pani Wiosna

Jaskółki głoszą  
wieść radosną:  
Zima umyka  
już przed wiosną.  
Zbudził się  
wietrzyk południowy  
i spowodował  
zawrót głowy.  
Bociani klekot  
niesie echo,  
wiosennie dźwięczy  
żabi rechot.  
Aż się zbudziła  
ruda Kita –  
ona też Panią Wiosnę  
wita.



Rys. Dominika Bajda, kl. 1c, wychowawczynie Magdalena Rojek; Szkoła Podstawowa nr 25 w Rzeszowie

Czesław Piotr Kondraciuk

## Metamorfoza

Smuci się bardzo  
zimowy sopel,  
że razem z wiosną  
przyjdą roztopy.  
Wówczas soplowa  
zniknie uroda  
i pozostanie  
jedynie woda.



Rys. Maciej Pilip, lat 4, opiekunka Teresa Lampart-Halaburda; Gminne Przedszkole w Malawie



Rys. Karol Haloń, kl. 1c, wychowawczynie Magdalena Rojek; Szkoła Podstawowa nr 25 w Rzeszowie

Regina Nachacz

## PRZEDWIOŚNIE

Puszyste śniegi stopniały,  
na niebie złociste słońko,  
kłania się piękny świat cały  
powracającym skowronkom!

Wracają do gniazd bociany,  
zieleńią się lasy, pola.  
Cudowne przedwiośnie mamy  
pomimo błota do kolan!

Nina Opic

## WOJTEK ZWIADOWCA

Tato Kuby jest żołnierzem. Ma mundur, często wyjeżdża na poligon, gdzie żołnierze mają różne ćwiczenia, o których później opowiada synkowi. Kuba chodzi do pierwszej klasy, ale jak dorośnie, to też będzie żołnierzem i będzie nosić mundur wojskowy albo leśny, jak wujek Tomek, który jest leśniczym w Bratkowicach, niedaleko Rzeszowa. Gdy tylko pojedzie się do wujka, to można usłyszeć niezwykle leśne opowieści.

– Dzięcioł to najlepszy lekarz drzew – powiedział kiedyś wujek.

– Jak to lekarz drzew? – zapytała Kasia, która zawsze musi o coś zapytać.

– Tak, tak – lekarz drzew. Zamiast słuchawek lekarskich ma swój dziób i słuch. Odwiedza drzewa i je bada.

– Jak to bada? – pytała dalej sześciolatka Kasia.

– Właśnie swoim dziobem stuka w drzewo. I po kilku takich stukaniach wie, czy to drzewo jest zdrowe, czy też pod korą mieszkają nieproszeni goście, czyli robaki. Zezłoszczone stukaniem robaki wychodzą na zewnątrz i stają się pożywieniem pana doktora dzięcioła.

– Wujku, a nasz tato mówił, że jakjechał na poligon, to widział już lecących ptasich zwiadowców – wtrącił się do rozmowy Kuba.

– Zgadza się. Są wśród ptaków zwiadowcy, czyli ptaki, które jako pierwsze przylatują na dany teren.

– Ale po co? – jak zwykle dociekliwie zapytała Kasia.

– Ich zadaniem jest sprawdzić teren, czy nic się nie zmieniło, czy mogą bezpiecznie przylecieć stada ptaków, które na zimę odlatują w ciepłe kraje. O, patrzcie, tam przy kościele, na tym wysokim drzewie jest bocianie gniazdo i już za parę dni przyleci do niego Wojtek.

– Wojtek? – tym razem chórem zapytały dzieci.

– Tak, Wojtek. Dwa lata temu pierwszy zobaczył go Wojtek, taki chłopiec ze szkoły, i dlatego nazwaliśmy go jego imieniem. Wojtek zawsze przylatuje pierwszy. Taki bociani zwiadowca.

– Wujku, przyjedziemy do ciebie za jakiś czas, to może zobaczymy tego zwiadowcę Wojtka i pana doktora dzięcioła.

– Myślę, że dużo wam opowiedzą – odrzekł wujek i pogłaskał dzieci po głowach.



Rys. Inga Rusin, lat 8

# KOZIOŁEK MATOŁEK



W historii Koziołka Matołka jest sporo niejasności, a wśród matołkoznawców krążą różne opowieści na temat miejsca, daty i okoliczności narodzin postaci. Inicjatorem wydania serii książek o słynnym koziołku był wydawca Jan Gebethner, a twórcami pisarz Kornel Makuszyński i rysownik Marian Walentynowicz. Nie ma pewności co do pierwszeństwa pomysłu na bohatera, twórcy na równi przyznawali się do autorstwa postaci.

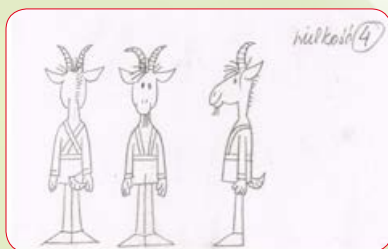
W Muzeum Kornela Makuszyńskiego, oddziale Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, zachowały się dwa dokumenty, dzięki którym możemy poznać pochodzenie Koziołka. Z rękopisu książki dowiadujemy się, że był on synem kozła Wojciecha Brody i pięknej Koziołkówny, a z maszynopisu audycji nadanej 14 grudnia 1932 roku przez Polskie Radio Warszawa, że malarz pan Walentynowicz był spokrewniony z Koziołkiem przez cioteczną babkę.

Pierwsza część pt. *120 Przygód Koziołka Matołka* pojawiła się na gwiazdkę w 1932 roku, druga na Wielkanoc, trzecia zaś przed świętami Bożego Narodzenia w 1933 roku. Księżkę czwartą wydano w grudniu 1934 roku. W kolejnych wydaniach warstwa tekstowa właściwie nie zmieniała się. Najbardziej znacząca była przemiana polskich dzieci z „biedniutkich” na „kochane” dokonana w 1956 roku. Metamorfozę przechodziły zaś rysunki (zarówno wydanie z 1947 roku, jak i te z lat 1956–1957). Przemiany nie ominęły także samego Koziołka. W otaczającej go rzeczywistości pojawiły się między innymi: samolot odrzutowy, regulaminowe mundury Ludowego Wojska Polskiego, odbudowana warszawska Starówka, nowoczesna szkoła czy wzbudzący niemałe emocje budynek Pałacu Kultury i Nauki.

W 1958 roku w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej wyprodukowano pierwszy film animowany *Koziołek Matołek kontra Krwawy Joe* w reżyserii Leonarda Pulchnego. Trzy lata później zrealizowano *Awantury arabskie Koziołka Matołka*, które wyreżyserował Stanisław Dülz. Najpopularniejszy serial pt. *Dziwne przygody Koziołka Matołka* powstał w latach 1969–1971 w Studiu Miniatur Filmowych w Warszawie i składał się z 26 dziesięciominutowych odcinków. W filmie nie ma dialogów, czasami postaci wydają okrzyki lub śpiewają.

Wszystkie odcinki zaczynają się tym samym wierszykiem:

*W Pacanowie kozy kują,  
więc Koziołek, mądra głowa,  
błąka się po całym świecie,  
aby dojść do Pacanowa.  
Właśnie nową zaczął podróż,  
by ją skończyć w Pacanowie.  
A co przeżył i co widział  
film ten wszystko wam opowie.*



*Koziołek Matołek  
- szkice ze  
zbiorów Muzeum  
Dobranocek*

Bohater wędruje po wielu krajach, spotyka na swej drodze różne postaci oraz przeżywa liczne niebezpieczne przygody, które na szczęście z reguły dobrze się kończą.

Współtwórcami filmu byli reżyserzy Roman Huszczo, Piotr Lutczyn, Stefan Szwakopf, Piotr Szpakowicz i inni, scenarzyści Andrzej Lach i Roman Duś, kompozytor Adam Markiewicz, a narratorem Wiesław Michnikowski.

W kolekcji Muzeum Dobranocek w Rzeszowie – które 22 marca obchodzi 12. rocznicę działalności – znajdują się różnorodne eksponaty związane z Koziołkiem Matołkiem: folie animacyjne, scenariusze, szkice projektów postaci, wydawnictwa, zabawki oraz liczne przedmioty codziennego użytku. Serdecznie zachęcam do ich obejrzenia.

Katarzyna LUBAS,  
dyrektor Muzeum Dobranocek w Rzeszowie

# TEATR MASKA

Spektakle w marcu 2021 na żywo i na platformie online: [live.teatrmaska.pl](http://live.teatrmaska.pl)

- Hachiko (online – 3.03)
- Kajtuś Czarodziej (6 marca, godz. 16.30 – premiera na żywo i podobnie spektakl na scenie 14.03 o godz. 16.30)
- Alicja w krainie czarów (online – 10.03 i na żywo – 28.03, godz. 16.30)
- Wystarczy być (spektakl na żywo – 21.03, godz. 16.30)
- O mniejszych braciszkach św. Franciszka (online)
- Statek Noego (online)
- Bambusowa księżniczka (online)



35-064 Rzeszów, ul. Mickiewicza 13  
tel. (17) 86 26 808, 86 25 717,  
faks (17) 86 22 407  
[www.teatrmaska.pl](http://www.teatrmaska.pl)  
e-mail: [teatrmaska@teatrmaska.pl](mailto:teatrmaska@teatrmaska.pl)  
Biuro Organizacji Widowni:  
tel. (17) 85 01 360, 85 20 614, 85 01 365

## KAJTUŚ CZARODZIEJ

na motywach powieści Janusza Korczaka  
w reż. Heleny Radzikowskiej  
(dla dzieci od 5. roku życia)

Adaptacja Magda Żarnecka, scenografia Ludmila Bubánová, muzyka Natasza Topor, ruch sceniczny Anna Sawicka-Hodun, projekcje Agnieszka Waszczeniuk, reżyseria światła Maciej Iwańczyk, asystent reżysera Anna Złomańczuk. Obsada: Jadwiga Domka, Kamil Dobrowolski, Bogusław Michałek, Maciej Owczarek, Anna Złomańczuk.

Spektakl jest zapisem podróży w głąb dziecięcej wyobraźni, w której – niczym w fantastycznym filmie – przeplatają się różne światy i porządki. Podkreślony w warstwie wizualnej motyw podróży, zaprowadzi widzów wprost na spotkanie wielkiej przygody. Kajtek to bardzo niespokojny chłopiec. Jedynie babcia potrafi dotrzeć do niego, bo opowiada mu niesamowite, pełne tajemnic historie. Te opowieści pobudzają wyobraźnię Kajtka i zaczyna on marzyć, że zostanie czarodziejem.



Iwona Maraszka

## MAGICZNA KSIĘGA

Fragment opowieści baśniowej „Lendar z Krysztaselenu”

Królowa z nadzieją spoglądała na Kaszmir. Wróżka odezwała się niepewnie: – Za pozwoleniem, wasza wysokość, właśnie odnalazłam księgę zatytułowaną „Zabawy magiczne dla całej rodziny”. Jest też hm... trochę dziwna. Można ją otworzyć tylko przy... dzieciach... Mam ją w pokoju...

– Właściwie to żadna księga z Poufnego Księgozbioru nie może zaszkodzić... – przerwała królowa, bo właśnie jej syn Lendarek zbudził się z poobiedniej drzemki i dzikim, historycznym piskiem zażądał obecności matki. – O, widzisz, moja droga! – stęknęła królowa. Idź po tę książkę czym prędzej!

Oszołomiony malec przestał wrzeszczeć i patrzył z wielką ciekawością na mieniącą się wszystkimi kolorami okładkę. Wróżka ostrożnie przycisnęła srebrną kulę zatrzaśku. Księga otworzyła się z łatwością i z wnętrza wyskoczyły... dwa małe stworki. Liczyły najwyżej dziesięć centymetrów. Na głowach nosiły miękkie, aksamitne berety. Zsunięte zawiązały na jedno oko, połyskiwały kolorem trawistej zieleni. Obszerne kapoty w kolorze kobaltu miały mnóstwo kieszeni. Wystawały z nich kolorowe pałeczki do rysowania i różne pędzelki zakończone niezwykłym, złotym włosiem. Teraz nie tylko oczy Lendarka stały się zupełnie okrągłe ze zdziwienia. A ludziki wzięły się za ręce i recytowały buczącymi jak lot trzmiela, głosikami:

Jesteśmy krasnale Pędzelki,  
Ja mam na imię Maleńki,  
A ja się nazywam Niewielki,  
I choć z nas skrzaty, istoty nieduże,  
Znamy cudowne, barwne podróże.

Gdy skończyły, na blacie stołu pojawił się niezwykle świat. Drewniany dom zatopiony w puszystym ogrodzie. Nad zagonami najróżniejszych, kwitnących wiosną i latem kwiatów fruwały małe elfki, w rączkach trzymały dzbanuszki z kielichów ostróżek i przelewały do nich rosę drżącą na płatkach. Potem wracały do domu. Było w nim kilka pomieszczeń dokładnie widocznych przez otwarte okienka. Pierwsze zapełniono oszklonymi szafami, na półkach stały niezliczone buteleczki z tajemniczymi płynami we wszystkich kolorach tęczy i kwiatów. Istoty przelewały rosę ze swoich dzbanuszków do pustych, szklanych naczyń, później pukały cichutko do drzwi następnego, mieszczącego się w amfiladzie pokoiku. Mieszkał w nim najważniejszy elf – paż kwiatu paproci we własnej osobie. Bo kwiat paproci, o czym wie niewielu, przynosi szczęście tylko bajkowym istotom. Wczesnym rankiem kwiat zniknął, a paż w nagrodę mógł złowić do szklanej butli jarzący się w nim diamentowy blask i obdarować owym skarbem swoich przyjaciół. Krople, dokładnie odmierzane z pękatego naczynia, zamieniały zebraną rosę w wytrawną farbę do malowania. A elfinki chętnie używały włosów ze swoich jasnych warkoczy na pędzelki.

W największym zatem pomieszczeniu domku z łatwością urządzono świetną pracownię malarską, do której skrzaty i elfy uwielbiały zapraszać gości. Czekwały tu na nich stosowne sztalugi, mnogość kwiatowych farb i barwnych pałeczek. Na dużym stole rozłożono stosy ususzonych płatków margerytek, białych róż, piwonii i lilii. Można na nich rysować i malować do woli... O tym wszystkim opowiadał skrzat Niewielki, a Maleńki z dumą prezentowały wyjątkowy przybytek.



Wróżka Hortensja



Królowa Leosia

Czesław Piotr Kondraciuk  
**NOWI LOKATORZY**

Skrzat Dobraszek przerwał na moment swoją wielką zadumę, wsłuchując się uważnie w dolatujący do jego uszu wyraźny plusk wody. Dochodził on jakby z Doliny Olch, przez którą toczył swoje wody niewielki strumyczek. Tu, w miejscu, gdzie stał, nigdy nie był słyszalny.

– Co tam się stało – rozmyślał przebiegły skrzat – któremu ten plusk bardzo się nie podobał. Postanowił zbadać to niezwykłe zjawisko.

Dotarłszy na miejsce, ujrzał stopy powalonych olch i olbrzymie wodne rozlewisko, po którym poruszały się brunatne istoty wielkością zbliżone do borsuków. Część z nich zawzięcie podgryzała następne pnie, które padały na piętrzącą się wodę, czyniąc wiele hałasu. Teraz zrozumiał wszystko. Do Doliny Olch przybyli nowi lokatorzy – bobry – by raz na zawsze zmienić jej oblicze.

Chwilę później usłyszał ochrypnięty głosik sąsiadki sójki:

– Spójrz, Dobraszku! – krzyczała, połykając słowa – co te kielniaste ogony zrobiły! Zmieniły nam Olchową Dolinę w ogromne rozlewisko, zamykając drogę łosiom do ich żerowiska. Okropność! – rzuciła na odchodne, trzepocąc skrzydłami.

Z gęstych zarośli wyłoniła się pyziasta gęba starego łosia, a jego głos drżał z podniecenia:

– Dobrze bobry... Mądre. Tą tamą utrudniły dostęp kłusownikom na rozległe bagniska... Miejsca naszego bezpieczeństwa...

– To prawda – skwitował kicający obok zajączek Kicus – nierozłączny przyjaciel łosia. No i kaczki znalazły tu swój upragniony raj! – zawołał, dając nura w zarośla.

Jedynie sójka niezadowolona z takiego obrotu sprawy wracała obrażona na cały świat, wykrzykując po drodze swój ogromny sprzeciw i oburzenie. Z sówkami już tak bywa od lat. Nic ich nie zadowala i ciągle krzyczą. A kto w tym wszystkim będzie miał rację? Czas pokaże. Natura sama potrafi rozwiązywać swoje problemy, tylko nie należy jej w tym przeszkadzać.



Rys. Igor Lelek

Ewa Drapała

## Patrzę w niebo

Patrzę w niebo... Chmury się kłębią.  
Jedna jak wulkan wybucha,  
druga – śmieje się wielką gębą,  
szeroką od ucha do ucha.

A tutaj, popatrz... bielutki baranek  
ma głowę, wełnę i rogi;  
obok – jakby wielki dzbanek,  
a w nim ząbkowane pierogi.  
Kłębki waty słońcem połączane,  
żagielki na błękitnym oceanie.

Takie ponadziemskie, niestworzone.  
Niech trwają, niech już tak zostanie...



Rys. Joanna Soltys

Słowa: Regina Nachacz, muzyka: Renata Kątnik

## ŻYCIE NA WSI



W zielonym domku pod górką  
mieszkają moi dziadkowie.  
Słoneczku, ptaszkom i chmurkom  
prawdziwą bajkę opowiem!

Ref.

Powiem wam, jakem Grześ:  
lubię wieś, kocham wieś! / bis

Babcia Ania kury woła,  
dziadek Rudek drzewo rąbie,  
piękny jest pejzaż dokoła,  
a wnuk Grzesio gra na trąbie!



Rys. Grześ Kowara, lat 5

Ref. Powiem wam, jakem Grześ...

Na podwórku piesek Buli,  
gospodarskim przyjacielem,  
każdy go do serca tuli,  
jego wierność znaczy wiele!

Ref. Powiem wam, jakem Grześ...